Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 38⁰

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 128 | **Września, wtorek, dnia 9-go listopada 1926** | **Rok VIII**

Na szańcu polskości

Wiadomość o uroczystem poświęceniu fundamentów pod pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy, nasuwa uwagi publicystyczne. Przedewszystkiem, gdzie ten pierwszy w Polsce posąg twórcy „Krzyżaków“ staje. Właśnie na Kresach Zachodnich Rzeczypospolitej, które najdotkliwiej odczuwały na sobie krzyżackie prawo pięści. Staje w tej Bydgoszczy, którą zaborca zamienił w najbardziej niemieckie z miast polskich, a która z pośród twierdz hakaty najśpieszniej strząsnęła ze swych murów kolor pruski, zamieniając się w ciągu lat kilku w gród po Poznaniu może najczyściej polski. Wznosi ten pomnik autorowi „Bartka Zwycięzcy“ owa nad starą Brdą Bydgoszcz Łokietkowego syna, leżąca między Pomorzem, Kopernika kolebką, a Wielkopolską, z której gniazda wyszli Staszic, Marcinkowski, Libelt, Szczepanowski, Morawski; nieopodal słynnnej gleby kujawskiej, co nam wydała Kasprowicza i Przybyszewskiego.

A teraz — komu to tak rychło w czasach, gdy pomniki publiczne uważa się za zbytek, wystawia jakieś miasto posąg ze spiżu. Wszak na tę cześć czekają dłużej wieszcze i bohaterzy narodowi, których imiona zna już każde dziecko. A jednak przed innemi właśnie Sienkiewiczowi buduje kosztowny monument Polska Zachodnia w Bydgoszczy, w mieście typowo handlowem i przemysłowem; Sienkiewiczowi który w człowieku naszej epoki materjalistycznej wychowanym w kantorze i na giełdzie, a przeto przykrojonym na miarę raczej komiwojażera niż na miarę rycerza — umiał zaspokajać głód ideału i koić tęsknotę do bohaterstwa; Sienkiewiczowi który jako rapsod narodowy wskrzesił we współczesnych nam pokoleniach ducha heroizmu. Wszakże w tem właśnie leżało źródło fenomenalnych tryumfów na obu półkulach autora „Quo Vadis“ i „Trylogji“ przed wybuchem wojny światowej.

Ale jak obcy, z ksiąg jego poznając Polskę nieznaną, widzieli w nas nieśmiertelną moc życia której pięść niczyja, choćby w bismarkowskie żelazo okuta zdławić nie zdołani gdy, — ta kswoi, pijąc u zdrowego źródła tężyzny, hartu i woli, wpatrując się w zwierciadło charakterów silnych i pięknych, wynosili z jego dzieł krzepiącą otuchę, że Rzeczypospolita zginąć nie może, dopóki rodacy nie stracą wiary w zwycięstwo ducha, wobec którego przemoc materjalna jest zawsze bezsilną, jak to mistrz wykazał w swej rzymskiej powieści.

Tę zasługę wyczuwali w Sienkiewiczu ziomkowie powszechnie po koniec jego życia. W tych dniach właśnie dwadzieścia lat upływa od chwili, gdy naród samorzutnie cześć swą dla niego objawił najpiękniej.

Oto kiedy poraz pierwszy, po długich czasach ucisku, błysnęło nad Warszawą w krwawych łunach rewolucji słońce chwilowej tylko i fałszywej na razie wolności, Polska, odetchnąwszy jak po zmorze, wysypała się na ulice olbrzymim pochodem narodowym nad którym szumiały niewidziane od lat niepamiętnych chorągwie z Białym Orłem. I owe sztandary polskie pochyliły się wówczas w pochodzie tłumów krociowych jeno po dwakroć w hołdzie: raz przed pomnikiem Mickiewicza, a drugi raz gdy nad głowami ujrzano na balkonie twórcę „Trylogji“.

Zapewne, że natenczas laurem nagrody Nobla uwieńczony autor „Quó Vadis“ stał u szczytu swej sławy wszechświatowej, wdzięczność więc kierowała rodakami i za to, że ten mocarz słowa, na wszystkie języki tłomaczony skwapliwie, roznosi chwałę piśmiennictwa naszego po świecie; i za to, że niby kanclerz Polski wykreślonej z mapy przemawia do trybunału świata z dostojną mądrością, ilekroć dla naszego dobra odezwać się trzeba było do zagranicy. A pomyślmy, czy w czasie ustaw kagańcowych, wozu Drzymały i katowania dzieci naszych za pacierz w szkole niemieckiej we Wrześni, gdy on pisywał swoje słynne „listy otwarte“ do króla pruskiego wzywające Sprawiedliwości, kogo by świat wysłuchał wtedy tak jak Sienkiewicza?

Tego mu naród nigdy nie zapomni bo to była na owe czasy zasługa, jak każda książka jego mówiąca obcym o Polsce. Ale kiedy przed nim Ojczyzna pochyliła ze czcią sztandary narodowe, to było w duszy zbiorowej nieomylne drgnięcie najtrafniejszego odczucia: on krew z krwi nasz. I dlatego wszedł pod strzechy wiejskie i na poddasze miejskie. Bo lud sam, poznawszy go, sięgnął po jego księgi wtedy, gdy mu dawano inne w tym celu dobierane, ale nie tak wskroś polskie, nie tak z pnia tysiącletniego dębu rasy polskiej wysłane, jak arcydzieła Sienkiewicza.

Oto dlaczego już w dziesięć lat po jego zgonie, a właśnie w tym miesiącu obchodzimy rocznicę wieści żałobnej, wydźwiga myśl narodowa na szaniec polskości nad Brdą między Notecią a Wisłą spiżowy posąg Hetmana, który za dni niebytu państwowego Rzeczypospolitej, dzierżył tak nieugięcie budowę Słowa polskiego.

Kazimierz Kalinowski.

Otwarcie Sejmu 13 listopada na Zamku.

Wobec tego, że wszystkie sprawy, związane z otwarciem Sejmu i Senatu, zostały załatwione, p. Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował otworzyć Sejm i Senat osobiście dnia 13-go listopada 1926 r. o godz. 2 popoł. na Zamku.

Amb. Chłapowski pozostaje w Paryżu.

Wobec ukazania się w jednem z pism porannych wiadomości, jakoby p. ambasador Chłapowski miał otrzymać w najbliższej przyszłości 2-miesięczny urlop, Ministerstwo Spraw Zagran. stwierdza, że pogłoski te są zupełnie fałszywe. P. ambasador Chłapowski korzystał tylko w październiku z 2-tygodniowego urlopu, który spędził częściowo w Poznaniu, częściowo służbowo w Warszawie.

Obecnie zaś wyjazd jego z Paryża nie jest przewidziany.

Bezradne sądy w sprawie posła Zdziechowskiego

Z Warszawy donoszą: Sledztwo wstępne w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego zostało ukończone, jednakże żadnych konkretnych wyników nie dało. Sledztwo zostało obecnie przekazane prokuraturze wojskowego sądu okręgowego.

Zmiana formy rządu w Polsce nie jest wyłącznie naszą sprawą wewnętrzną

Praga, 6.11. Oficjalna „Ceskoslovenska Republika“ w artykule wstępnym ostrzega przed bezkrytycznem dawaniem wiary pogłoskom o zamierzonej zmianie formy rządu w Polsce. Polska — pisze autor — wprawdzie postawiła nas przed wypadkami, których nie może wyjaśnić żadne rozumowanie logiczne, trzeba jednak zauważyć, że niezwykle szybko zżyła się z ideą demokratyczną. Wreszcie w Polsce dobrze wiedzą, że w dzisiejszych warunkach kwestja formy rządu tego czy innego państwa środkowo-europejskiego nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą tego państwa. To też należy oczekiwać, że sytuacja polityczna w Polsce w najbliższych czasach się polepszy

- Kronika -

Września, dnia 8-go listopada 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: 40 męczenn., jutro: Pośw. kośc. kat., Teodora.

* **Jarmark ogólny w Strzałkowie** odbędzie się w środę, dnia 10. bm. Spęd zwierząt racicowych wzbroniony.

* **Świadectwa przemysłowe można wykupywać od 2 listopada do 31 grudnia.** Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym urzędnikom i kasom skarbowym rozpoczęcie z dniem 2 listopada akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927.

Komunikując o powyższem Ministerstwo zwraca uwagę, że termin nabywania świadectw przemysłowych upływa z dniem 31 grudnia i że termin ten bezwarunkowo odroczony nie będzie.

* **Kredyty lombardowe podwyższono o 6 miljonów złotych.** Rada zawiadowcza P.K.O. uchwaliła podwyżkę kontyngentu kredytów lombardowych z 4 miljonów złotych na 10 miljonów złotych. P.K.O. lombarduje papiery państwowe a więc 5 proc. i 8 proc. pożyczkę konwersyjną, 10 proc. pożyczkę kolejową we frankach szwajcarskich, 5 proc. pożyczkę premjową dolarową, a ponadto akcje Banku Polskiego i papiery komunalne. Stopa pobieranych odsetek wynosi 12—14 proc. w stosunku rocznym, zależnie od rodzaju papierów. Pozatem P.K.O. nie pobiera żadnych innych opłat ani należytości.

* **Grosz robotnika polskiego we Francji uratowany.** Dnia 5. bm. rozpoczęto w Paryżu wypłaty wkładek oszczędnościowych dla wychodźtwa, złożone swego czasu w Banku dla przem. i handlu i w Warsz. banku zjednoczonym. Wypłaty dokonywa tutejszy oddział Banku Zw. Spółek Zarobk. Oszczędności zostają wypłacone w wysokości 100 proc. Wychodźtwo przyjęło wiadomość o tem z wielką radością, wyrażając głębokie uznanie dla interwencji rządu oraz wdzięczność za zabiegi powołanego pod przewodn. b. posła polskiego p. Szaroty komitetu.

— **Śmigiel.** (Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią.) Przebywający w mieście naszem w związku z organizowaniem „Tygodnia Akademickiego“ słuchacz praw M. P. Omieczyński, czyścił wczoraj rewolwer, przyczem wskutek nieuwagi postrzelił się w brzuch i skonał. Smierć nastąpiła natychmiast. Tragiczny ten wypadek wywołał w mieście naszem oraz w kołach akademickich wielkie przygnębienie.

— **Nakło.** (Kościotrupy zakopane pod Ślesinem.) Jeden z konsulatów polskich w Ameryce otrzymał anonim, że w ubiegłych latach zamordowano kilka osób w okolicach Nakła i zakopano je pod Bożą Męką za Slesinem na drodze do Nakła. Władze policyjne po otrzymaniu telegraficznego zawiadomienia rozpoczęły poszukiwania i rzeczywiście wykopano 3 kościotrupy zaszyte w workach.

Na miejsce sensacyjnego wypadku wyjechał autem specjalny sprawozdawca.

* **Biblioteka Czytelni Ludowej we Wrześni przy ul. Warszawskiej 11 otwarta co środy i piątki od godziny 7.30 do 9-tej wieczór.**

25-lecie Sprawy Wrzesińskiej.

Odczyt wygłoszony na Akademji w dniu obchodu 25-cio lecia Sprawy Wrzesińskiej dnia 24. 10. 1926

przez p. insp. szkolnego Stasiewskiego z Wrześni.

(Ciąg dalszy z №№ 126 i 127).

Legli już u stóp tryumfującej Germanji pokonani sąsiedzi z północy, południa i zachodu, należało więc z koleji rozprawić się z sąsiadem ze wschodu, a czara szczęśliwości pruskiej byłaby pełna. I oto z arsenału ustawodawstwa pruskiego padać poczęły w naszą stronę pociski, coraz to częstsze, coraz to gwałtowniejsze, aby przypuszczony atak generalny odniósł swój skutek. Bismark nadawał pociskom dwa kierunki. Raz przeciw kościołowi, ponieważ spostrzegł, że z tego źródła czerpał gnębiony przez 50-letnią walkę podjazdową naród ożywczą siłę wytrwania, a drugim celem było wyzyskanie najintenzywniejsze szkoły w celu zniemczenia. Kulturkampf, prawa majowe, więzienie i banicja arcybiskupa i biskupa, więzienie prawie wszystkich ks. ks. dziekanów i kilkudziesięciu ks. ks. proboszczów, zamknięcie seminarjum duchownego — oto etapy walki pierwszego kierunku. Każdy z tych ciosów, zamiast kruszyć więz łączącą lud z kościołem, wzmacniał ją niepomiernie. Każdy cios niby potężny młot tytana przekuwał bierną dotychczas i mało jeszcze pod względem narodowym uświadomioną duszę narodu, na coraz to czystszą, coraz hartowniejszą stal polskości.

A teraz walka w drugim kierunku.

W roku 1873 wprowadza Falk, pruski minister oświaty, język niemiecki jako język wykładowy do polskich szkół ludowych. Język polski pozostał jeszcze w nikłych rozmiarach, 3 godziny na tydzień, jako przedmiot nauczania. Tę okruszynę wyrzucił Berlin w 1887 jako niepotrzebne śmiecie ostatecznie ze szkół naszych, pozbawiając tem samem dzieci nasze zupełnie nauki w języku ojczystym. Pozostała jeszcze tylko religja, której uczono po polsku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności tworzą Prusacy w tym samym roku w Berlinie Seminarjum Orjentalne dla tych, którzy zamierzali udać się do szczepów i plemion Azji i Afryki. Ci dzikusy, Hotentoci, Kafrzy i jak oni się nazywają, byli oczywiście u Prusaków w większych łaskach aniżeli nieszczęśliwy naród Polski z tysiącwiekową i bogatą kulturą. Tam w niezgłębionych puszczach Czarnego Lądu nie inaczej przemawiać miał przybysz z Prus do spotykanych po odludziach plemion, jak tylko w ich języku ojczystym. Tak nakazywała kultura pruska. Tu zaś w sercu Europy w imię tej samej kultury nie język ojczysty ale migi, kije i obce, niesłyszane nigdy i niezrozumiałe dźwięki torować miały drogę porozumienia między drżącem z bojaźni dzieckiem polskiem a jego nauczycielem.

M. P. Kto taką sprzeczność podsuwał pod to samo pojęcie, tego nieuprzedzony sędzia prawdziwie kulturalnym nazwać nie może.

Rozporządzenie z roku 1887 wywołało w społeczeństwie wielkopolskim wielką konsternację. Ludzie małej wiary uderzyli w stronę zwątpienia, przepowiadając, że wobec tego ciosu niechybna zagłada zawisła nad polskością dzielnicy tutejszej.

W owym to czasie wygłosił Józef Kościelski następujące słowa:

Idzie wygnana biedna sierota
Po śmierci ojca z rodzinnej chaty,
Dola sieroca gna ją za wrota
I ojcowizny zdziera z niej szaty.
I dokąd pójdziesz, gdy ci nie wolno
Zajęknąć nawet nutą rodową?
I dokąd zwrócisz stopę mozolną?
O! polska mowo!

I wszyscy ci wątpiący nie znali wcale źródła siły narodu. Nie wiedzieli, że siła odporna wzrasta stosownie do wywieranej presji, nie wierzyli, że przyszłość narodu polskiego nie od wrogiego rządu obcego, ale jedynie tylko od samego narodu zależy. Zapomnieli słów Staszyca.

I sprawdziło się znowu stare nasze przysłowie: niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Bo oto wzrastający rozpęd germanizmu, mający niejako stanowić gwóźdź do trumny narodowej, stał się ożywczem tchnieniem narodowego odrodzenia. Teraz dopiero pojął lud dostatecznie, kim jest, że jest Polakiem, a zrozumiawszy przejął się tą wzniosłą myślą i utworzył z siebie najsilniejszą straż polskiej narodowości, polskiej ziemi, polskiej mowy, polskich obyczajów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyciąg z „Orędownika Urzędowego” № 43

Państwowe Nadleśnictwo komunikuje, że drzewo opałowe po cenach ulgowych dla biednych mieszkańców tutejszego powiatu wydawać będzie jedynie na zbiorowe poświadczenia w ciągu miesiąca listopada br. Pojedyńczych poświadczeń na otrzymanie drzewa ulgowego Państwowe Nadleśnictwa uwzględniać nie będą.

*

Celem stłumienia zarazy pryszczycy na zasadzie §§ 16. i następnych ustawy pomorowej z dnia 26-go 6. 1909 r. (Dz. U. Rz. Niem. str. 519) oraz odnośnych przepisów wykonaw. p. Starosta zarządził co następuje:

§ 1.

Wobec szerzenia się zarazy pryszczycy rozszerzam rozporządzenie moje dotyczące zarządzeń weter.-polic. z powodu zarazy pryszczycy z dnia 4-go sierpnia 1926 r. L. dz. 7502/26 - 4/III. ogłoszone w Oręd. Urzęd. nr. 31 na następujące miejscowości, które wciela się:

§ 2.

Do ściślejszego obwodu obserwacyjnego: obszar dworski Kozubiec, folwark Franulka, obszar dw, Babin, w gminie Sędziwojewo zagrody pp. Lüdinghausa i Mietego, w gminie Nowawieś Król., zagrody położone przy drodze od p. Jana Bremera do p. Topolewskiego, w gminie Wszemborzu zagrody przy drodze od p. Antoniego Banaszaka do p. Spławskiego.

§ 3.

Do obwodu obserwacyjnego dalszego: resztę zagród gminy Sędziwojewo, resztę zagród gminy Nowawieś Król., resztę gminy i obszar dworski Wszembórz oraz gm. i obsz. dw. Kołaczkowo, gm. Borzykowo, Gałęzewice, obszar dworski Pałczyn i obszar dworski Bierzglinek.

§ 4.

Z dalszego obwodu obserwacyjnego wyłącza się gm. Książno i obszar dworski Nadarzyce.

§ 5.

Rozporz. niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

*

Wśród bydła rogatego w zagrodzie Gotfrieda Friedricha w Sokolnikach stwierdził powiatowy lekarz wet. „Pryszczycę“.

Wśród bydła rogatego w zagrodzie Stef. Sobczaka w Łężec stwierdził powiatowy lekarz wet. „Pryszczycę“.

Wśród bydła rogatego w zagrodzie Henryka Stillera w Pospólnie stwierdził powiatowy lekarz weterynarji urzędowo „Pryszczycę“.

Pomór świń w zagrodzie majętności Młodziejewice wygasł. Srodki ochronne znosi się.

„Pryszczyca“ wśród bydła rogatego w majętności Młodziejewice wygasła. Srodki ochronne znosi się.

Wśród bydła rogatego w maj. Sierakowo stwierdził powiatowy lekarz weterynarji „Pryszczycę“.

Wśród bydła rogatego w zagrodzie Marji Dobrychłop w Biechowie stwierdził pow. lekarz wet. „Pryszczycę“.

Wśród bydła rogatego dominji Kozubiec i Franulka stwierdził powiatowy lekarz weterynar. „Pryszczycę“.

*

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Nr. Min. 1277/26
Przyjmowanie ludności w urzędach.

Okólnik № 119.

1. Brak jednolitości w dopuszczaniu ludności do urzędów.

Stwierdziłem, że przyjmowanie ludności przez Panów Starostów dokonywa się niejednakowo na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Stwierdziłem, że ludność włościańska niejednokrotnie po kilka dni oczekuje, ażeby uzyskać możność załatwienia sprawy w urzędzie Starostwa.

Stwierdziłem, niejednakowe traktowanie ludności w zależności od jej pochodzenia, wyznania i stanowiska w społeczeństwie.

Stan ten musi ustać natychmiast.

2. Cel zarządzenia.

Celem jednakowego, sprawiedliwego i szybkiego traktowania ludności we wszystkich Starostwach na całym obszarze Rzeczypospolitej rozkazuję i zarządzam, co następuje:

3. Szczegółowe określenie sposobu przyjęcia ludności w Starostwie.

W każdym Starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia. Pokój oznaczyć napisem: **„Pokój przyjęć”**. Do tego pokoju, począwszy od godziny 9-tej rano, ma wstęp **każdy obywatel Rzeczypospolitej**, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę Staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć ma być natychmiast wydalony ze służby.

O godzinie 9.30 rano Naczelnik Kancelarji Starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawę interesanta. O godzinie 10 przychodzi do pokoju przyjęć Starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze zastępca Starosty.

W chwili wejścia Starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby.

W tejże chwili nad wejściem do gmachu Starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa, celem:

a) podkreślenia szczególnej łączności Starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych;

b) oznajmienia o odbywającem się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie Starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie Naczelnik Kancelarji notuje w książce przyjęć decyzje Starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwiania swej sprawy przed Starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10—12 godziny.

Pojedyńcze przyjmowanie interesantów w gabinecie Starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od godziny 10—12.

4. Ważność zarządzenia.

Niniejsze zarządzenie uważam za podstawę ujednostajnienia zewnętrznego trybu przyjmowania ludności.

Na ścisłe wykonanie tego zarządzenia, bez względu na dzielnice i istniejące przyzwyczajenia, kładę jaknajsilniejszy nacisk.

Nasuwające się trudności należy przezwyciężyć. Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień, co do niemożności wykonania.

Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie **sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywateli** Rzeczypospolitej bez jakichkolwiek wyjątków.

Wytyczną tego zarządzenia wpoi Pan Starosta wszystkim podwładnym sobie urzędnikom i funkcjon.

Załatwianie interesantów w sposób bezpośredni, szybki, życzliwy i sprawiedliwy, a więc zgodny z niniejszem zarządzeniem, będzie dla mnie probierzem wartości pracy Pana Starosty.

5. Dopilnowanie wykonania.

Obowiązek dopilnowania wykonania tego zarządzenia należy do mnie i PP. Wojewodów. W czasie mych inspekcji będę osobiście sprawdzał wykonanie.

6. Podanie zarządzenia do wiadomości ogólnej.

Kopję niniejszego zarządzenia polecam wywiesić w miejscu widocznem w budynku Starostwa, urzędach gminnych i posterunkach policji państwowej.

7. Zażalenia przeciw niewykonywaniu zarządzenia.

Upoważniam każdego obywatela Rzeczypospolitej, który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez Starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia, czy to w drodze listownej, czy telegraficznej.

Minister: Sławoj Składkowski.

O blok narodów łacińskich przeciw Niemcom i Bolszewikom

Paryż, 6. 11. Związek francuskich faszystów w Paryżu na wczorajszem posiedzeniu uchwalił zaproponować wszystkim organizacjom faszystowskim we Francji wydanie manifestu wzywającego narody łacińskie do utworzenia wielkiego bloku przeciwko barbarzyńcom bolszewickim i Niemcom, którzy stanowią dziś wskutek niewyraźnego oblicza republikańskiego wielkie niebezpieczeństwo pokoju Europy.

Naszych monarchistów nie biorą na serjo

Londyn, 5. 11. Dzisiejsze „Times'y“ w obszerniejszym artykule poświęconym Polsce, charakteryzują m. in. nasz ruch monarchistyczny. Dziennik angielski lekceważąco traktuje wysiłki naszych rojalistów, nie przepisując im poważniejszego znaczenia.

Sycjaliści nie pójdą na Zamek

W kołach sejmowych decyzja p. Prezydenta otwarcia sesji sejmowej na Zamku zrobiła duże wrażenie.

Niezwłocznie zebrał się klub parlamentarny PPS., którego uchwała stwierdza, że rząd przez niezwołanie sesji sejmowej w ciągu października i nieprzedłożenia tej sesji budżetu dopuścił się naruszenia konstytucji, uniemożliwiając Sejmowi rozpoczęcie prac nad budżetem.

Jednocześnie PPS. postanowiła utrzymać w mocy uchwałę nieudawania się na Zamek, powziętej swego czasu w związku z przysięgą p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uzupełnienie konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej

Paryż, 5. 11. Trwające od 3 tygodni rokowania w sprawie uzupełnienia konwencji polsko-francuskiej, dotyczącej opieki społecznej nad wychodźtwem zakończyły się zawarciem układu. Układ ten m. in. przewiduje repatrjację chorych robotników polskich statkiem do Gdyni kosztem rządu francuskiego i odwrotnie repatrjację chorych francuskich statkiem do Dunkierki n. koszt rządu polskiego. Jednem z ważniejszych postanowień układu jest powołanie do życia komisji mieszanej polsko-francuskiej w sprawie opieki szpitalnej nad Polakami źle mówiącymi po francusku.

Min. spraw Wewn. Składkowski ma podobno ustąpić. Obecnie jest chory.

W piątek dnia 5 listopada upłynęło 10 lat od chwili, gdy z rozkazu cesarza Niemiec, Wilhelma II. ogłoszono w Warszawie sławetny manifest, proklamujący niepodległość Polski w granicach b. Królestwa Kongresowego.

Sprawa przeciw gen. Malczewskiemu została umorzona. Gen. M. będzie przeniosiony na emeryturę.

Dowódcą D. O. K. Poznań gen. Suszyński?

Na miejsce gen. Sosnkowskiego, którego rekonwalenscencja przedłuża się, ma być mianowany b. komendant m. Warszawy gen. Stefan Suszyński.

Strajk przemysłowców w Berlinie

Berlin, 4. 11. Tutejsi kupcy urządzili w dniu 4-go listopada na znak protestu przeciw nadmiernym podatkom przemysłowym 3 godzinny strajk, połączony z demonstracją. W całym Berlinie między godziną 2 a 5-tą popołudniu sklepy były zamknięte.

O byłym staroście w Słupcy, a dzisiejszym wojewodzie wołyńskim pisze „Rzeczpospolita“:

Mech srebrzysty.

Sobie na chwałę, a radykałom na pożytek rósł i krzewił się w starostwie słupeckiem pan Mech. Żeby wiedzieć, co zacz, nie dość jest znać bryologję (naukę o mchach), lecz i brylogję (naukę o tem, jak z niczego coś zrobić).

Otóż tego to starostę Mcha przewrót majowy przewrócił do góry korzonkiem, a sanacja moralna przeflancowała do Łucka na stanowisko wojewody Wołyńskiego. Czy ten ablegerek, czy ta flanca przyjmie się na fotelu wojewódzkim — jeszcze nie wiadomo. Fakt, faktem, jak mówią na Wołyniu:

— Tego Mcha ktoś ci pcha.

Według wspomnianej już bryologji Mech należy w królestwie Flory, verte w Sowietach Flory, do gromady roślin zarodnikowych. Według brylogji natomiast do gromady zwyrodnikowych.

Uczeni naliczają do 4.000 gatunków mchu. Takiego jednak, jak nasz nie posiada żadne muzeum botaniczne. Tamte mchy lubią miejsca wilgotne, lub suche, lubią i głazy, nasz zaś Mech lubi ... srebro. Wcale nie żart.

W drodze do Łucka p. Mech zatrzymał się w Dubnie. Tu wyszła witać go delegacja miejska niosąc chleb i sól na tradycyjnej, od stu lat do tego używanej srebrnej tacy. Pan wojewoda chleb i sól przyjął i byłoby się wszystko dobrze skończyło, gdyby nie spostrzegawczość mchowej familji wrodzona: Wojewoda pod stuletnią śniedzią, dostrzegł srebro tacy.

— Srebrna? — zapytał,

— Tak jest — odpowiedziano chórem.

Wówczas to ku przerażeniu delegacji p. Mech tacę do rąk wziął, a starannie spradziwszy próbę, najspokojniej schował tacę pod futro i odjechał. Nikt z obecnych nie śmiał protestować. Wiadomo — sanacja moralna.

— Mchy lubią srebro! — wzdychają dubnianie — magistrat łucki był ostrożniejszy, na drewnianej tacy hołd oddał...

Nic już jednak nie pomoże — taca przepadła. W każdym razie Dubno winno się szczycić tem, że do wieńca nauki wpięło gałązkę nowo- odkrytego mchu, t. zw. mchu srebrzystego.

Swieżo omszały fotel województwa Wołyńskiego nabiera przez to szczególniejszego splendoru.

Zawsze mówię: Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. TEM.

Składki i pokwitowania

P. sekretarz notarjalny Leon Reinke złożył nieprzyjęte honorarjum za czynności przy ciągnieniu loterji fant. w wysokości 50 zł na rzecz Bursy gimn., za co Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Obwieszczenie!

W rejestrze handlowym A. tut. sądu pod Nr. 244 przy Firmie K. Stier i Ska Towarzystwo Komandyt. we Wrześni zapisano:

Karólowi Stierowi jun. udzielono prokury.

Września, dnia 28 września 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie!

W rejestrze handlowym A. tut. Sądu pod Nr. 166 przy Firmie M. Ludwig z Miłosławia zapisano właścicielem Jan Bydłowski kupiec z Miłosławia. Nowonabywca nie przejął zobowiązań poprzedniego właściciela a powstałych w zakresie działalności przedsiębiorstwa.

Września, dnia 3 listopada 1926 r.

Sąd Powiatowy.